

WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Żabia Wola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	życie codzienne, okupacja niemiecka, Armia Krajowa, AK, zrzuty zaopatrzenia

Zrzuty zaopatrzenia dla Armii Krajowej

Nasz oddział, ludzie od Szarugi, nie byli gdzieś skoszarowani, tylko w różnych miejscach, w różnych gospodarstwach wiejskich byli ulokowani. Początkowo Chamcowie mieszkali obok majątku w Żabiej Woli, później przenieśli się do Prawiednik pod las pod Dąbrową, więc stamtąd oni wyjeżdżali czy wychodzili. Dwóch synów młynarza, nie pamiętam jego nazwiska, ze młyna, który był w Prawiednikach, oraz jeszcze trzech chłopców z Prawiednik. Tak że jak była akcja to z tych wszystkich różnych zakamarków wychodziliśmy na określone miejsce zgrupowania. Oddział Szarugi zajmował się jedynie tym, że przyjmował zrzuty z Anglii, rozdysponowywał je i rozdzielał bądź przyjmowane były lądowania samolotów. Ja brałem udział w dwóch przypadkach lądowań samolotów, to gdzieś na terenie zamojskiego samoloty lądowały, a zrzuty były w różnych miejscach. To znaczy tereny raczej były chyba przed tym wybierane, nie wiem przez kogo, czy Szaruga sam szukał tych terenów, czy ktoś inny to trudno mi powiedzieć, bo nigdy nie dociekałem ani nie interesowałem się tym, ja wiedziałem jak miałem pojechać na akcję, w jakiej miejscowości będą dokonane zrzuty. Zrzuty były dokonywane przeważnie w nocy, problem polegał na tym, że trzeba było dobrze uważać, gdzie ten spadochron z tym pojemnikiem wyląduje, nieraz, czasami kilka kilometrów trzeba było konie gonić. Mało tego, furmanki, które były przygotowane, tak zwane, podwoły, musiały mieć kontakt z tym, który szukał zrzutu, żeby ten pojemnik czy te pojemniki szybko zabrać, żeby nie dostały się w nieodpowiednie ręce, zwłaszcza niemieckie. Ze spadochronów tych panie szyły koszule, to był nylon, który nie przepuszczał powietrza, w lecie niewygodne, bo się człowiek pocił, w zimie różnie to było, ale po jakimś momencie, nie wiem dokładnie jak długo to trwało, rozkaz przyszedł, że nie wolno tego używać ani nosić, bo rzuca się w oczy i Niemcy wcześniej czy później trafią, a zwłaszcza te osoby, które noszą mogą być niewinne, nieświadome. Pojemniki, które były zrucane były duże, przeważnie prostokątne, obciążnięte brezentem, była izolacja, tak jak gdyby mata sprężynowa czy coś takiego, no i w tym pojemniku była broń, amunicja,

różne lekarstwa, narzędzia lekarskie do różnych operacji czy innych rzeczy, a oprócz tego była czekolada. Czekolada była czarna, gorzka, w takich dużych płatach, ułamać tego nie można było, trzeba było brać nie nóż tylko siekierę albo toporek i łupać ją. Przed akcją dostawaliśmy po kawałku takiej łupanej czekolady. Niektórych pojemników nie udało się znaleźć, gdzieś wiatr je daleko zawiął, poza tym w pobliżu niemieckich stanowisk czy osad, tam gdzie Niemcy byli, tam już nie sprawdzaliśmy, nie wolno nam było się zbliżyć, żeby nie było kontaktu z Niemcami pojedynczo. Kiedy udało nam się znaleźć to zbieraliśmy, wszystko później na furmanki i się zabierało po kilka pojemników, no i w określone miejsce zawoziło się. W niektórych miejscach to po wsiach, po majątkach były gdzieś chowane, w jednym wypadku pamiętam pod lasem w Żabiej Woli wykopaliśmy doły i tam schowaliśmy, nawet na tym miejscu, gdzie były schowane, po reformie rolnej ktoś postawił stodołę i pojemniki były przez kilka lat pod tą stodołą. Pamiętam, że kiedyś jadąc do leśniczego, już w latach sześćdziesiątych, wstąpiłem do tego gospodarza i pytam się co tam ma w stodole, mówi: „Panie, tu przyjechało wojsko i mi chcieli stodołę rozebrać”. „A dlaczego?” „No bo zaczęli kopać i jakieś pojemniki znaleźli”. No i ten gospodarz mówi: „Całą stodołę mi rozkopali, bo coś tam szukali, jakieś pojemniki, myśleli, że to złoto jest”, ja mówię: „Tam złota nie było tylko tam była broń i narzędzia chirurgiczne”, z których część dobrze się zachowała, a część rdzę złapała, bo to kupę lat minęło.

Data i miejsce nagrania	2019-05-14, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Transkrypcja	Aleksandra Drewniak
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"